

O'DONOVAN Oliver, **Self, World and Time. Ethics as Theology, Volume 1: An Induction**, Grand Rapids – Cambridge: Eerdmans 2013, XIII+138 s., ISBN: 978-0-8028-6921-0.

Jakkolwiek powoli, dojrzewa jednak wśród teologów moralistów przekonanie, że warto czytać nie tylko katolickie publikacje na temat moralności chrześcijańskiej. I że zrozumienie całej prawdy o życiu moralnym chrześcijanina może na tym bardzo zyskać. Ekumeniczny kontekst chrześcijańskiej moralności wydaje się dzisiaj bardziej dostrzegany, a lepiej poznany umożliwia głębsze dostrzeżenie działania Ducha Bożego, który przecież „wieje, kędy chce”. Do autorów spoza kręgu moralistów katolickich, których warto czytać, należy z pewnością Oliver O'Donovan (ur. 1945), przez ponad 20 lat profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego i kierownik prestiżowej Katedry Teologii Moralnej i Pastoralnej w Christ Church, a od 2006 do przejścia na emeryturę w 2013 profesor Uniwersytetu w Edynburgu. Wykładał także na wielu uniwersytetach jako *visiting professor*, m.in. na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Z jego wcześniejszych publikacji warto wymienić zwłaszcza *Resurrection and Moral Order: An Outline for Evangelical Ethics* (Leicester: Inter-Varsity 1986), a także *The Desire of the Nations: Rediscovering the Roots of Political Theology* (Cambridge: CUP 1996) oraz *The Ways of Judgment* (Grand Rapids/Cambridge: Eerdmans 2005).

Recenzowana tu *Self, World and Time* to pierwszy z trzech tomów serii *Ethics as Theology*. Już na początku O'Donovan sam wyjaśnia przyczyny podjęcia się

tego dzieła – bo tak całą tę serię można nazwać. Chce bowiem spojrzeć na nowo na etykę chrześcijańską (czyli teologię moralną), która zwłaszcza w świecie protestanckim wydaje się cieszyć złą sławą: „Za bardzo [będąc] wytworem mody, by jej zaufać jako nauce, za bardzo wytworem idei, by być pomocą Kościołowi w duszpasterstwie, zbyt «miękką» dla uniwersytetu, zbyt «abstrakcyjna» dla seminarium teologicznego, etyka chrześcijańska postrzega siebie jako pogardzanego w świecie wyrzutka, stale szukającego sojuszy, które by go chroniły” (s. VIII). Pomimo tego O’Donovan wyraża przekonanie, że jest w etyce wartość i głęboko ludzki charakter, które nie pozwolą jej zginać: „Zawsze będzie musiała być jakaś etyka chrześcijańska, jak długo ludzie pytają o to, co mają robić, jak mają przeżyć swoje życie, jak ich czyny i życie prowadzą ich bliżej Boga albo oddalają od Niego” (s. IX). Właśnie w takim kontekście teolog anglikański podjął się przygotowania trzyczęściowej wizji „etyki jako teologii”. Trzeba podkreślić, że już ten pierwszy tom daje wyraz temu, że O’Donovan jest w stanie zrealizować to ambitne zadanie i nadać nowego ducha chrześcijańskiej wizji życia moralnego, zresztą nie tylko w obszarze chrześcijaństwa protestanckiego. To opracowanie, mające w podtytule termin *an induction* (ang. wywołanie), zwraca się ku stronie formalnej etyki chrześcijańskiej w relacji do jej strony materialnej (myśl moralna i moralne nauczanie), jej miejsca w obszarze dyscyplin humanistycznych, jej właściwego kształtu. Nie jest to jednak czysta metaetyka, gdyż cały ten test jest w pewien sposób głęboko zanurzony w teologii, a zwłaszcza w słowie Bożym.

Moralista anglikański jasno tłumaczy, że etyka nie jest i nie powinna być postrzegana jako dyscyplina teoretyczna czy ćwiczenie intelektualne. Sam przyznaje, że rozumie ją jako podstawowe pytanie ludzkiej egzystencji – co mam zrobić w tym świecie i jakie się w tym może kryć znaczenie. Odpowiedź na takie czy podobne pytania, zwłaszcza w kontekście etyki chrześcijańskiej (teologii moralnej), domaga się odpowiedzi teologicznej – skoro etyka chrześcijańska jest gałęzią teologii, „musi pamiętać o Bożym objawieniu, jej myśl winna do niego się odnosić i w posłuszeństwie do kanonicznych Pism, które o nim świadczą” (s. X). O’Donovan jednoznacznie więc staje po stronie teologicznej koncepcji chrześcijańskiej moralności, wychodzącej od objawionego słowa Bożego. Pozwala mu to dojść do przekonania, że świadomość moralna jest dla człowieka czymś pierwotnym, jako „doświadczenie towarzyszące innym doświadczeniom, obecne od początku i rodzajowo różne” (s. 3). Jako takie budzi się ono w człowieku, a z kolei człowiek ma – idąc za św. Pawłem – budzić się na nie, otwierając się na „prawdę o świecie”, na własną drogę przez świat, a więc w tym sensie ma „zająć się sobą” oraz na czas, na „bycie świadomym czasu”, bo jedynie w czasie „świat i ja sam jesteśmy współobecni” (s. 9–17). Te trzy aspekty (które złożyły się na tytuł samej książki) odsłaniają według O’Donovana podstawową świadomość i doświadczenie moralne człowieka.

Taki punkt wyjścia z kolei pozwala autorowi dowartościować – ale i bronić – racjonalny charakter „moralnego myślenia”. Człowiek bowiem, zanim zacznie działać, „musi wiedzieć, co musi wiedzieć” (s. 25), czyli powinien poznać prawdę o rzeczywistości, w której przychodzi mu działać. Ludzkie czyny winny być w zgodzie z rzeczywistością. W tym kontekście prof. O’Donovan bardzo pochlebnie wyraża się (zresztą nie pierwszy raz) o „wielkiej encyklice na temat teorii moralnej” *Veritatis splendor* Jana Pawła II, która ma właśnie taki tytuł, a nie *Voluntatis rectitudo* (tamże, przyp. 8). Rozum praktyczny, kierujący ludzkim postępowaniem, nie jest więc rozumem intuicyjnym, ale refleksyjnym, który na drodze argumentacji indukcyjnej dochodzi do poznania powinności. Dostrzegając z kolei ludzką świadomość odpowiedzialności, człowiekowi przychodzi stanąć wobec Boga. O’Donovan podkreśla, że to odniesienie do Boga „może być lub nie być przez człowieka świadomie poznane, ale bez względu na to, czy jest, czy nie jest, leży ono u podstaw poczucia odpowiedzialności, co nadaje temu, co moralne charakter przynaglenia” (s. 38). Gdy staje się ono uświadomione, prowadzi człowieka do osobistego zaangażowanie w relację z Bogiem, co się wyraża zwłaszcza w postawie modlitwy.

Przez cały ciąg swoich rozważań O’Donovan w godny podziwu sposób łączy refleksję filozoficzną, tu głównie metaetyczną, ze słowem Bożym. Często są to fragmenty listów św. Pawła, Psalmów czy wybrane fragmenty z Ewangelii. Kiedy w trzecim rozdziale (s. 43–65) pisze o „moralnej komunikacji” i relacji między „ja” a „my”, sięga do Listu do Galatów (6,2-5), gdzie św. Paweł pisze o możliwym oszukiwaniu samego siebie. Podejmując decyzje o działaniu, człowiek ma swoiste doświadczenie bycia samemu, co jest z jednej strony nieodzowne (tylko ja mogę zdecydować, by coś zrobić lub nie zrobić), ale z drugiej strony człowiek może popełnić błąd i samego siebie oszukać. Stąd tak ważna jest dyskusja, a więc wspólny namysł, gdzie „ja” staje w kontekście „my”. Pojawiają się tutaj ważne pojęcia etyczne jak rada, autorytet (a stąd posłuszeństwo) i nauczanie moralne. Sam Chrystus w Ewangelii odwołuje się wielokrotnie właśnie do autorytetu Ojca, przez co Jego nauczanie jest autentycznym „nauczaniem”, a nie jakimś opowiadaniem, na przykład, gdy uczy swoich słuchaczy „nowego prawa” w Kazaniu na Górze. Ujawnia się tu ważne etyczne pojęcie „posłuszeństwa z serca”, gdy Jezus w ten sposób „wyprowadza ucznia spod ochrony przyjętych norm społecznych i stawia go przed Bogiem w pełnej i prawdziwie uzasadnionej odpowiedzialności” (s. 64). O’Donovan dostrzega tu zarazem szczególnie związek etyki z modlitwą, gdy w centrum Kazania Jezus uczy modlitwy – nie tyle jak, ale o co się modlić. Konkretnie słowa modlitwy *Ojcze nasz* odsłaniają tu swój moralny charakter jako zobowiązujące.

W kolejnej partii swojej książki O'Donovan daje interesujący zarys historycznego rozwoju teologicznej teorii moralnej, która zyskała miano teologii moralnej czy etyki chrześcijańskiej (por. s. 67–76). Przywołując tytułowe dla swojej trzyczęściowej serii sformułowanie „etyka jako teologia” szuka tu także uzasadnienia dla postrzegania etyki jako teologii. M.in. cytuje tu z uznaniem wezwanie soborowego dekretu *Optatam totius*, by teologia moralna „bardziej karmiła się Pismem świętym” (s. 76–77). Wskazując na różne sposoby odnoszenia się do Pisma Świętego w przeszłości, wskazuje następnie na kilka niezbędnych zasad właściwego korzystania z Biblii w teologii moralnej. Podkreśla zwłaszcza to, że „Biblia w etyce musi być Biblią – świadectwem wyznaczonych przez Boga świadków Bożego dzieła” (s. 81). Teologia moralna winna więc pozostać w służbie biblijnego przekazu o Bożym zbawieniu. Ze względu jednak na swój praktyczny aspekt będzie zawsze w niej pewne napięcie między dwoma biegunami – dogmatyką i okolicznościami życia. Nie może opowiedzieć się za jednym tylko biegunem, ale jej swoiste powołanie to wskazanie drogi, jak człowiek ma prowadzić myśl i życie między „niebem a tymi okolicznościami” (s. 89). Szerzej o zadaniu teologii moralnej autor pisze w przedostatnim rozdziale, odwołując się zwłaszcza do K. Bartha i św. Augustyna. Nawiązuje tu do swojej głośnej książki *Resurrection and Moral Order*. Jeśli tamta praca podkreślała głównie „obiektywny porządek dóbr stworzonych” w świecie, niniejsza książka akcentuje „subiektywną odnowę [ludzkiego] działania i jego otwarcie na uprzednie powołanie Boże” (s. 94).

Dla biblijnego, a więc i wyraźnie teologicznego ukazania swojej wizji teologii moralnej O'Donovan wskazuje na „orbitę wiary, nadziei i miłości”, które jedynie we wzajemnym oddziaływaniu umożliwiają jej realizację. W ten sposób wiarę określa jako „korzeń moralności” (por. Hbr 11,1) i podkreśla, że to właśnie reformacja „odzyskała i na nowo potwierdziła pierwszeństwo wiary jako korzenia działania” (s. 107). Z kolei miłość zwraca człowieka do świata jako przedmiotu jego miłości, co zawsze trzeba czynić „kochając Boga ponad wszystko” (s. 119). Na koniec jest miejsce dla nadziei, która odsłania się wobec danej przez Boga ludzi obietnicy Jego królestwa. Życie moralne, rozeznanie i wybór dobra w konkretnych okolicznościach ma się dokonywać właśnie wobec tego, czego człowiek nie widzi (Rz 8,24), ale co jest pewne mocą Bożej obietnicy (por. s. 122–124). Ostatnie strony *Self, World and Time* mają charakter niemal medytacji, gdzie prof. O'Donovan znowu pisze w sposób szczególnie osobisty, w pierwszej osobie, przywołując ponownie klasyczny dla protestantów temat usprawiedliwienia przez wiarę. Pisząc o „uczynkach” czy o „dziełach”, jakby pisał o swoim kończącym się dziele, które „samo z siebie nie uczyni mnie istotą wedle Bożej woli”, według Bożego oczekiwania i wymagania. Tylko jeżeli „On

sam pobłogosławi te rozmaite działania [...] i uczyni je miłymi sobie, staną się one «dziełem», które znajdzie w Nim upodobanie, bo od początku do końca to było Jego dzieło” (s. 132).

Już ta pierwsza z trzech części *Ethics as Theology* pokazuje, że to wyjątkowo ambitny projekt, za którym stoją oczywista kompetencja i erudycja O’Donovana. Towarzyszy temu dojrzała umiejętność spojrzenia całościowego i koherentnego zarazem oraz posługiwania się precyzyjnym, uważnym językiem. Potrafi on owocnie sięgać nie tylko do licznych tekstów biblijnych, ale również do Cy-cerona, Arystotelesa, Augustyna, Akwinaty, Kanta i Bartha, czy nawet Szekspira. Oczywiste w takich pracach indeksy osób, rzeczy i cytatów biblijnych (s. 134–138) ułatwiają lekturę tego niełatwego tekstu. Da się też zauważyć, że jeśli w początkowych partiach książki używa się zwykle nazwy „etyka chrześcijańska”, to dalej coraz częściej pojawia się „teologia moralna”, co bardziej odpowiada tytułowi całego przedsięwzięcia ukazania „etyki jako teologii”. Oliver O’Donovan to człowiek szczerze wierzący, który przy całym dojrzałym wysiłku umysłowym właśnie w świetle wiary poszukuje prawdy moralności chrześcijańskiej. W tym sensie nawet jego „jeśli Bóg pozwoli” (s. 1) nie jest pobożnym westchnieniem, ale z wiary płynącym przekonaniem, że tylko jeśli Bóg pozwoli, dalsza refleksja i głębsze poszukiwania przyniosą owoc i lepsze zrozumienie tytułowego „siebie, świata i czasu”. Książka ta jawi się równocześnie jako dzieło bardzo osobiste, a u czytelnika rodzi się wrażenie, że to poniekąd jakby podsumowanie całego życia oddanego teologii moralnej. Także dlatego warto, by również katoliccy teologowie z uwagą sięgali do tego i innych pism angielskiego teologa moralisty.

Sławomir Nowosad (KUL, Lublin)